9747

Bibl. Jag.

III







Wyd I s. 12 1

III a)

Nadzieja (Schiller)

Dużo ludzie marzą, prawią,
Że się lepsze dnie pojawią;
Wszyscy spieszą, gonią, lecą,
Tam, gdzie złote cele świecą.
Świat się ciągle starzeje i znowu ~~młodnieje~~ (z odmładza)
A człek zawsze lepszego hoduje nadzieje:
W nadziei żywot poczyna;
Z nią igra wesół chłopczyna;
Jej płomień młodzieńca nęci,
I starość go nie ostudzi;
A nawet, ~~[illegible]~~ kiedy kości już w grobie przeschnieją,
To się jeszcze mogiła zieleni nadzieją.

O! nie są to czcze androny,
Które wylągł mózg szalony:
Lecz potężne serca głosy,
Lepsze nam zwiastują losy. XX
~~A czy [illegible] wieszcz [illegible] bierz ty w głębi piersi [illegible]~~ (z sobie ~~ten~~)
To nie zawodzi nigdy ufnej jemu duszy.

XX A co ten wieszcz ukryty w głębi piersi budzi,

~~1851~~

Wrześ. 1851 20.

~~Tłómaczenie z Schillera~~ ~~[illegible]~~

Wyd I s. 11 2

Rok 1852.

Stary do Młodego.

Ty się pniesz w górę, ja na dół schodzę;
~~Stąd~~ Przeciwne zatem ~~nasze~~ zawody:
Tym mniej, ja tobie nie stanę w drodze,
Tym mniej, ja tobie nie zrobię szkody.

Ty pragniesz ruchu, a ja spokoju:
Bo ja znużony — tyś w pełnej sile.
Ty zrywasz jeszcze kwiaty do stroju,
Ja zbieram mielizgę na stos badyle.

Ty patrzysz z dala na świetne szczyty,
Marząc, że tam jest szczęścia siedlisko;
Jam tego szczęścia do zbytku syty,
Bom go oglądał długo i blisko.

Zgoła, tyś młody, a ja już stary;
Ty nie znasz, ja znam rzeczy i ludzi;
Co dla mnie jawnem, dla ciebie czary,
Co ciebie bawi, to mnie już nudzi.

Idźmyż więc każdy swoją koleją,
Bez dumy, gniewu, zawiści, drwinek:
Ty w górę, kędy laury jaśnieją,
Ja w dół, gdzie wiją krzyż i barwinek.

1852.

Drugi, co nie czuł nigdy ochoty
Latać po świecie, machać orężem,
Wymawia czule swojej zalety
Do wdów i panien — mniej został rycerzem —
Trzeci gotowy na wszelkie łowy
Gonił za panny, mężatki, wdowy —
Nie: tych ~~[illegible]~~ — czwarty piąty i szósty
Dalej opowiadać swoje koleje
Częścią poważnie — a częścią płocho —
Bo każdy radby zabawić trochę
A wreszcie każdy człowiek szaleje
Choćby raz w życiu — choćby w [illegible] —
Gymnasium [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] w Ukrainie
I pogadałka jeśli cicho płynie
Jeden po drugim ~~[illegible]~~ [illegible]
I czysto [illegible] i oczy [illegible] —
Więc tytuł dymem, [illegible] [illegible]
Żegnając ~~[illegible]~~ wraca do swojej chaty —
A ty — spiesz teraz — o tej zabawie
Usłyszysz jakbyś tu bawił na jawie —

1856

7. Guten Rath an meinen Neffen

Wo wir die Sachen ziemlich sind,
Und es noch lange bleiben werden —
Weil bösen Zeiten, dummen Gebärden
Hat schwere (Brod) Noth ein guter Menschenkind!
Denn keinem kommt immer Schein,
Mag's lügen oder wahrhaft sagen:
Die Wahrheit lassen's andre büßen,
Die Lüg' quält's sein eigenes Gewissen!
Willst du nun wahren dein Wesen rein,
Zugleich dem Scheine ergeben
Und nicht (verfallen) ausfinden die (der) Doppel-Schein,
So flieh' (entfliehen von) aus der bösen und dummen Mitte,
Und werde Künstler oder Eremite...
Draußen im Walde und Einsiedelei,
Mußt du nicht lügen — sondern die Wahrheit frey!

den 8ten October 1856

[Signature]

Wyd. I s. 38/40 5

Andreas 18. Ihro Hoheit!

Herr ~~Rudolf~~ Gschwind, gastwirth auf dem Schlossberge bey Teplitz

Stojąc na stromey góry szczycie,
W starym zamku pędzi życie;
Zawsze czysty Eter pije
I w słońcu już stopy myje,
gdy po ~~głębokiey~~ dolinie
~~Kraty swego podnakże~~
Gęsta mgła jak morze płynie 7
~~Jeszcze świat wszystek i inne~~
Ten, choć nie ma żadney włości,
Wart tytułu „Wysokości"!
Kto przytem z łaski natury
Wziął do ~~zgrabney~~ zgrabniejszey figury,
Zgrabne członki z wielką siłą,
Z ruch szybki, z twarzą miłą:
Ten, choć nie iest synem Baszy,
I wychowan ... na kaszy, —
To przecież z męstwa i kości
Wart tytułu „Wysokości"!
Lecz kto do zabawy podstawy
Żarty iescze rozum prawy,
I nieczysta oświatę,
I serce w ~~dobroć~~ cnoty bogate,
Otwarcie płynną wymowę, —
I chęci zawsze gotowe
Na usługi swoich gości:
Taki już daleko więcey,
Niż Baszam w mitrze książęcey,
Wart tytułu „Wysokości"!

Cieplice w Sierpniu 1858 R.

[Margin notes:] gdy po [illegible]

7 Który świadek ~~[illegible]~~ [illegible] / przyglądał się gór [illegible] / przyjechał w ciężkich [illegible] / chodź gór [illegible] —

B.J

Czas. ~~X~~. Przysłowie z Konfucyusza — Flor. z Schillera

Czas trojakim krokiem kroczy:
Przyszłość leniwo się toczy;
Obecność leci jak strzała;
Przeszłość stoi wiecznie trwała.
Darmo się niecierpliwość zżyma i wysila,
Nie pospieszy dla tego opieszała chwila;
Jak tey, która w swéj ulocie bez powrotu zmyka,
Nie wstrzyma żadna trwoga ani rozpacz dzika;
I żaden żal i ~~rozpacz~~ żadne gusłami uroki
Nie poruszą tey nigdy, co wstrzymała kroki.
Jeżeli zatém pragniesz, byś mądrze i błogo
Postępował do końca życia twego drogą,
To radź się opieszałey i słuchay z ochotą,
Ale nie czekay na nią z dzisieyszą robotą.
Nie zawieray przyjaźni z tą, co zawsze w cwale,
I lękay się mieć wroga w tey, co stoi trwale.

5. ~~Grudnia 1866~~

~~Kopia~~ R. 1851.

II. b. ~~A.~~ Wyd I s. 54 7

Tęsknota za ~~[illegible]~~ niem.

Nie masz cię! i już robak twoje ciało toczy!
Lecz twój duch nieśmiertelny wciąż mi towarzyszy:
A choć twego oblicza nie widzą ~~już~~ me oczy;
I choć [4] ucho [1] lubego [2] głosu [3] już [5] nie [6] słyszy;
Ty wszelako zupełnie w serca mego łonie
Żyjesz – ruszasz się – patrzysz – i w tym samem tonie,
Jak niegdyś na tej ziemi, przemawiasz do dziada;
A dziad z tobą nawzajem bawi się i gada. —
I tam będziesz żył stale, cicho, po kryjomu,
I rozrywał dziadziowi tęskne jego chwile, —
Póki wreszcie to serce nie spocznie w mogile, —
I Bóg nas nie połączy w swem Ojcowskim domu!

~~Dnia 16go Sierpnia 1862. r.~~

12

IV. A Wyd I. s. 62/63 8

2.

Nowy Rok

Obyczay winszowania sobie w nowym roku,
Popadł na poniewierkę w dalszym ~~ch~~ czasów toku.
Dawniey Klient Patrona w tak uroczy dzień
Czcił rzetelnie — a Patron rad słuchał Klienta:
Bo było zaufanie — była wiara święta,
I każdy wiedział że się na wzajemnie lubili
Lecz gdy poczęto dumie składać hołd obłudny,
Piękny zwyczay stał się wnet ohydny i nudny.
By więc nie kłamać gęby i nie trudzić uszów,
Wymyślono zapisy do ogólnych arkuszów,
Albo też dopełniano próżny etykiety;
Głucho-nieme nawzajem mieniając bilety;
Zrazu całe — a później załamując rogi,
Na dowód, że je własne zaniosły tam nogi
Nabożnie i że kławestwo nabawiło wstrętu,
I zmusiło chwycić się nowego wykrętu —
Lecz tu ubrany w pozór szlachetnej pobudki,
Nieść przynajmniej biedzie dobroczynne skutki
Dziś cię zatem uwalnia patent urzędowy
Od biegania, pisania, słuchania i mowy;
I możesz się wykupić od kłamu za złoty
I zarazem dopełnić ~~chrześciańskiej~~ chrześciańskiej cnoty;
A nawet mogą szewcy, piekarze, lichwiarze,
Stroić minki litości przy naylichszym darze —

~~3go Kwietnia 1862~~

Wyd I s. 55-56

19 9

IV. d) Oleś i Ludwik – dwie śmierci – dwa bóle

—

Bolesna, gdy młodzieńca w pełnym życia kwiecie,
Który miał zostać twojej starości pociechą, –
Robak choroby stoczy, ~~[illegible]~~ i śmierć ranna zmiecie!
Ale niemniej bolesna, gdy Przyjaciel stary, ‡
Który z tobą ~~[illegible]~~ czterdzieści lat żył pod jedną strzechą,
Żył I dzielił ~~[illegible]~~ także dobre jak złe losów dary, + +
Gwałtownie oderwany od twojego łona,
W twoich oczach i w twoich rękach ~~[illegible]~~ niespodziewanie kona;
I nie żegnając nawet rzuca cię na wieki; ‡
A ty ~~[illegible]~~ mu, ~~już~~ tylko martwe ~~zmartwiałe~~ zawierasz ~~zawsze masz~~ powieki!
Tam śmierć przy białych nadziei ~~[illegible]~~ pełnej kwiaty kruszy;
A Tu dojrzały ~~już~~ owoc wydziera z twej duszy. —
Mnie wydarła oboje, srogiem losów trybiem:
Kwiat nadziei z Olesiem – a owoc z Ludwikiem.
Z nim ~~Ludwik~~ ziemia objęła słońce w rocznym kole,
~~Zostały mi~~ Zlały się w mojem sercu dwa okropne bole —

4 Sierpnia 1864 –

[illegible]

V

Ekwacya algebraiczna.

Pan A. starczy Panu B. codzień beczkę piwa,
{Pan B. Którą ~~pan~~ B. natychmiast do brzucha przelewa.
Także mi Pan A. powiadał – i twierdził zuchwale:
Iż, skoro treść i miara obojga jednaka,
Więc beczka do piwnego tak się ma pijaka,
Jak w Algebrze dwie liczby równe sobie w całe!
Aliż Pan B. ma nogi, ręce, głowę żywą,
I odzież, i w ogóle kształt ludzkiej osoby;
Co go przecież rozróżnia od beczki na piwo?
Ma zaprawdę! lecz to już tylko czcze ozdoby!
Bo gdybyś beczce jego głowę, ręce, nogi
Przyprawił, i ubrał ją w strój jego odzieży;
To zaręczam – na wszystkie zaklnąłbym się bogi,
Że przed tobą istny B. w głębokim śnie leży!

~~10 kwietnia 18..~~ [signature]

Wyd I s. 58

11

VIII. Nie badaj przyszłości —

Dobry Pan Bóg zasłania ~~przed~~ śmiertelnika ~~[illegible]~~ oczom
Losy, jakich doznawać będzie ~~[illegible]~~ w życia ~~[illegible]~~ toku. .
Daremne więc badania i wszelkie wnioski,
I twórcze ~~[illegible]~~ nadzieje, obawy i troski —
Oglądnij się w tył raczej! — tam ujrzysz najpierw,
Że dotąd ręka Boga wiodła cię łaskawie, +
I przywiodła ~~przyprowadziła~~ do końca takiego zawodu,
O jakim nie marzyłeś bynajmniej za młodu;
I osadziła w innej całkiem stronie świata,
Niżeli ta, gdzie pierwsze przepędziłeś lata —
Gdziey kolebka, kędyć Matka kołysała,
A gdzie grób, ~~gdzie~~ kędy spoczną prochy twego ciała.
A więc zdaj się w opiekę mądrego Sternika,
Który wszystkie stworzeniom koleje wytyka;
On twego zaufania pewnie nie omyli, —
Ty zaś nie marnuj dzisiay dla jutrzeyszej chwili.

—

~~5. Maja 1864~~

Śnieg i ~~Mróz~~ —

Wyd I s. 58

VIII g.

Człowiek ~~Święta~~ Boża Trójca — ~~lub~~ albo Szatańska

Masz rozum, byś znał prawdę, i nie został w błędzie;
Masz w sumieniu między złém i dobrem sędziego;
Masz czucie, byś odróżniał piękne od brzydkiego;
Masz wolność wybrać sobie, co chcesz w każdym względzie.
Jeżli więc prawdę z dobrem stroisz w szatę hożą,
To jednoczysz w twej duszy Świętą Trójcę Bożą:
A jeżeli ~~złe z~~ zaś błąd ~~em~~ ze złem odziewasz w gałgany,
To odrabiasz to samo, co robią szatany.—

~~1864.~~

~~XVII.X~~
~~XI.X~~
~~XX.X~~
IX.X

17. ~~Przyczyna różnicy dwóch~~ Charakterów.

Różny charakter – różny przyjaciel

Czemu charakter Pawła hartowny i stały,
Kiedy przeciwnie Gaweł swój co chwila zmienia?
Temu, że ~~[illegible]~~ Pawła kuty z Porfirowej skały,
A Gaweł ~~[illegible]~~ z Pińczowskiego rzezany kamienia.
Kiedy więc pierwszy wszelkie pokonywa gwałty,
Wszystkie dłuta i tępi stalowe topory,
To drugi lada piłce, poddaje się skory,
I łatwo coraz niższe przyodziewa kształty.
Jeżeli zatem pragniesz statecznego mieru,
Rzuć Pińczowskich, a chwyć się Przyjaciół z Porfiru

KB

~~23 Lipca 1864~~

Wyd. I s. 55 14

Dusza rogala.

Dziwujesz się, że wątłe zresztą moje ciało,
Tyle wszelako ciosów dotąd wytrzymało,
I że w nim siedzi dusza przez tak długie lata?!
Otóż ja ci rozwiążę tę dziwną zagadkę:
Łatwo się wymykają z ciała dusze gładkie
Ale moja chropawa i w koło rogata;
Więc gdy tamtym otwarte wszystkie drzwi i drogi
To moja się zachacza wciąż o swoje rogi;
I dopóty niezdoła wyleźć ze swej nory
Póki sobie rogami nie wykłuje dziury.
Co, że wkrótce nastąpi mam pewną otuchę,
Bo rogi jeszcze ostre, a ściany już kruche. —

W Krakowie d. 31.go Marca 1864 r.

Dr Józef Brodowicz m.p.

24
4 9
9-6

II. Przysłowie Konfucyusza

Tak mawiał Konfucy stary:
Trzy są przestrzeni wymiary.
Długość prosto na przód dąży;
Szerokość w około krąży
A głębokość w dół się grąży
I niezgłębi w przepaści.

Niechay ci to na wzór służy
W żywocie twego podróży.
Dąż więc na przód, nie stań chwili
Folgując znużonej siły;
Jeżli masz szczerą ochotę
Ujrzeć skończoną robotę
Żeby ci świat całkowity, jednolity
Odkrył swój kształt rozmaity,
i To rozszerz twe zagony
I śledź we wszystkie strony.

Wreszcie jeżli masz ochotę
Zgruntować rzeczy istotę,
Przebiy duchem ich powłoki
Sięgay myślą w rdzeń głęboki
Bo trzeba wiedzieć mój Przyjacielu,
Tylko wytrwałość wiedzie do celu;
Jasność od światła pełnego bije,
A prawda zawsze na dnie się kryje.

5go Grudnia 1866.
Kopia z R. 1861.

Nosce te ipsum.

T. I wyd I str. 79

Nosce te ipsum! – mozolna sztuka;
Stąd mało który nabyć jej szuka;
I każdy zwykle bardziej ciekawy
Rozpoznać drugich myśli i sprawy –
Lub co się dzieje w sąsiedniem dworze, –
Niżli stan rzeczy w własnej komorze.
A przecież drugich nikt nie odgadnie,
Jeżli sam siebie nie zna dokładnie?! –
Do tego wiedzie czworaka droga:
Najsamprzód wezwij pomocy Boga,
I w obec Niego pytaj sumienia,
Jakie twe światła, a jakie cienia. 2
Bo ten Stróż Anioł nigdy nie błądzi,
Chwali, czy gani, skarży czy sądzi. –
Lecz abyś własnej miłości zdrady
Uszedł, – powtóre, proś przyjaciela,
Niechaj ci swego zdania udziela;
Ocenia cnoty, wytyka wady. –
Przyjaciel, – Anioł w ludzkiej postaci,
Jeżli twą ufność szczerością płaci –
Wszak gdy w przyjaźni serdeczne względy
Mogłyby zwichnąć bezstronność głowy,
Powiększać cnoty, pomniejszać błędy;
Zatem łagodzić sąd jej surowy;
Więc chwyć się trzeciej z kolei drogi;
Nadstawiaj ~~ucha~~ uszów na wszystkie strony;
Słuchaj, co mówią o tobie wrogi, 22
Szczebiocą wróble i kraczą wrony:
Niech cię nie rażą fałsz i przesady;
Śledź tylko wątków ohydnych wieści,
To dojdziesz pewno do jakiejś wady;
Bo wszelkie kłamstwo coś prawdy mieści.
Wybierz nakoniec i postaw wedle
Łotra, – człowieka wzorowej cnoty;
W nich się przeglądaj niby w zwierciedle,
I równaj z każdym własne przymioty:
A łatwo ujrzysz, w czem, jak i który 1/2
Bardziej podobny do twej figury. –

Kr. dnia 19go Sierpnia 865.

Nowy Rok.

Tom I wid. I str. 62

Obyczaj winszowania sobie w nowym roku,
Poszedł na poniewierkę w dalszych czasów toku!
Dawniej Klient Patrona w tkliwej chwili
Czcił rzetelnie — i Patron rad słuchał Klienta:
Bo było zaufanie — była wiara święta,
I każdy wiedział, że się wzajemnie lubili.—
Lecz gdy poczęło dumnie składać hołd obłudny,
Piękny zwyczaj stał się wnet ohydny i nudny.
By więc nie kłamać gębą i nie trudzić uszów,
Wymyślono zapisy do spólnych arkuszów,
Albo też dopełniano próżnej etykiety,
Głuchoniemie nawzajem wtykając bilety;
Zrazu całe a później załamujące rogi,
Na dowód, że je własne zaniosły tam nogi.—
Nakoniec i to kłamstwo nabawiło wstrętu,
I zmusiło chwycić się nowego wykrętu.—
Lecz ten ubrany w pozór szlachetnej pobudki,
Niesie przynajmniej biednym dobroczynne skutki:
Dziś cię zatem uwalnia patent urzędowy
Od biegania, pisania, słuchania i mowy;
I możesz się wykupić od kłamu za złoty
I zarazem dopełnić chrześcijańskiej cnoty,
A nawet mogą skąpcy, pieniacze, lichwiarze,
Stroić minki litośne przy najlichszym darze.—

Kr. Dnia 3go Kwietnia 1864. Dr. Pora

Co znaczy „mam się jak groch przy drodze"?—

Groch przy drodze ma los różny:
Młody i w strączki obfity,
Częste odbiera wizyty;
I rzadki bardzo podróżny,
Coby go nie witał mile,
I nie poskubał na chwilę.—
Lecz skoro mu strączków braknie
Albo uschnie od starości,—
Rzadko już widuje gości —
Bo nikt twardego nie łaknie.
A zwykle stronią najdalej
Co go najpierwej skubali.—
Toć iści się na człowieku,
Według znaczenia i wieku!—

Dwóch ja z tego dowodzę,
Że odpowiedź na pytanie:
„Jak się macie Mości Panie?"
„Tak, jak się ma groch przy drodze"
Trzeba mierzyć na dwie miary
I tłumaczyć na dwie strony!:
Inaczej, kiedy groch stary,
A inaczej, gdy zielony!—

Dnia 12go Września 1864 r.

Dr J. Kruder

Rozmowa P. Gubernatora z Delegacyą Krakowską. —

„Też to darmo! ja muszę zabrać Wam urzędy —
„Bo tego wymagają wyższe Państwa względy. —
„Lecz z Was zrobię Ateny." — Takie były słowa
Pana Gubernatora do Posłów Krakowa. —
Ci na to: „Wszak już Kraków jest miastem Pallady,
Odkąd go otaczają szańce, palisady,
A Wurmb tyle potężnych zbudował kasteli,
Że ich Prusacy nawet tykać się nie śmieli. —
Lecz nasza Pallas zbrojna na czele i Aegi
Stoi przeciwne zamiarom Waszej Excellencyi! —
Bo znasz stare przysłowie: „że śród szczęku broni
„Muza milczy, ucieka i opodal stroni."
Na to Pan Gubernator z uśmiechem odpowie:
„Widzę, żeście mej myśli nie zgadli Panowie,
A więc powiem wyraźnie, co ~~znaczą~~ me słowa:
Oto, że pośród szańców, w nowych kazamatach,
Swobodniej niż w starych Jagiellońskich gratach,
Będzie miła Atenie gnieździła się sowa. —
Godło mędrca, co sobie może przy lampie ~~smaży~~ smaży,
I czujności głupiego Sołdata na straży." —

Kr. dnia 7go Lutego 1857 r.

Pyrrha i Deukalion.

T. 1, wyd I
s. 44

Jowisz z gliny ulepił pierwszego człowieka.
Był on dobry i miękki śród złotego wieka.
Lecz skoro tylko splamił czystą duszę skazą,
Wnet srebrnym na miedź, w miedzianym stężał na żelazo. —
I odtąd ludzkie plemię poszło w dzikie hordy —
Odtąd gwałty i wojny, rabunki i mordy! —
Długo Jowisz cierpliwie na ten widok krwawy
Patrzał, — i upominał — i czekał poprawy.
Lecz kiedy już wyczerpał wszelkie inne środki,
Postanowił wytopić przeklęte wyrodki. —
I wytopił do szczętu, — oprócz jednej pary,
Która miała wydać ród lepszy niż był stary.
Kiedy więc wszystko zgoła w strasznej głębi tonie,
Wyście sami ~~zostali~~ wybrnęli — Pyrrho! — Deukalionie!

I wam to on polecił tworzyć nowe plemię,
Coby godniej posiadło oczyszczoną ziemię. —
Ale cóż? Kiedy waszej nie zmienił natury, —
Ani wam też objawił sam właściwej drogi,
Jak, i z czego mieliście utworzyć Ród wtóry? —
Wy zaś idąc za radą wyroczni złowrogiej,
I sami z twardych jeszcze Rodziców spłodzeni,
Użyliście na zasiew nikczemnych kamieni; —
I zawiedli zbawienne Temisa zamiary,
I wydali Ród gorszy, niżeli był stary. —

Tar. d. 23 Grudnia 1859 r.

Stary do Młodego.

Wyd I – s. 11

Ty się pniesz w górę, ja na dół schodzę;
Przeciwne zatem nasze zawody:
Ty mnie, ja tobie nie stanę w drodze,
Ty mnie, ja tobie nie zrobię szkody.

Ty pragniesz ruchu, a ja spokoju:
Bo ja znużony – tyś w pełnej sile.
Ty zrywasz, nucąc, kwiaty do stroju,
Ja zbieram, milcząc, na stos badyle.

Ty patrzysz zdala na świetne szczyty,
Marząc, że tam jest szczęścia siedlisko;
Jam tego szczęścia do zbytku syty,
Bom go oglądał długo i blisko.

Zgoła, tyś młody, a ja już stary;
Ty nie znasz, ja znam rzeczy i ludzi;
Co dla mnie jawnem, dla ciebie czary;
Co ciebie bawi, to mnie już nudzi. —

Idźmyż więc każdy swoją koleją,
Bez dumy, gniewu, zawiści, drwinek:
Ty w górę, kędy laury jaśnieją,
Ja w dół, gdzie mirt, krzyż i barwinek.

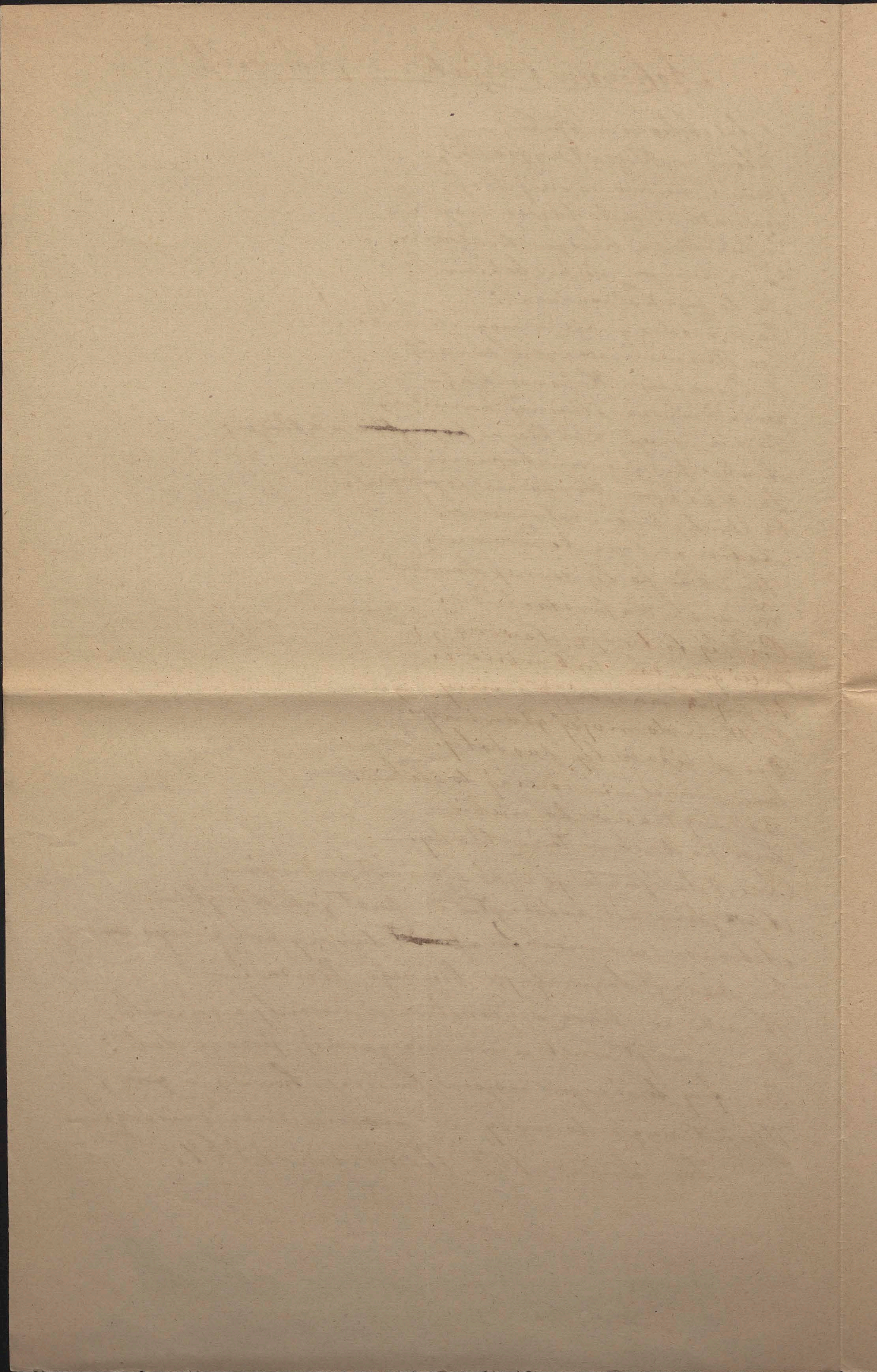
W roku 1852.

Wyd. I
s. 123 18

Astronom i Pijak. — (Powieść).

Pytał Astronom Pijaka, —
Który wykręcał zygzaka, —
Czemu, mimo równej drogi,
Jednak mu się plączą nogi?
Że prawie za każdym krokiem,
Coraz innym stąpa bokiem?
Na to pijak odpowiada:
To w drodze — nie w nogach wada!
Boć Waszmość uczycie sami,
Że od czasów Kopernika, —
Gwiaździarza sławnej pamięci, —
Ziemia ciągle kołkiem ~~[illegible]~~ się kręci;
A więc pod memi stopami
Za każdym krokiem wymyka. —
Co też ty bajesz człowiecze!
Astronom na to odrzecze;
Wszakże po tej samej drodze
Ja wszelako prosto chodzę: —
Prędzej to twoją głowinę?!
Kręci gorzałka lub wino!
Tu pijak nasrożył miny —
Co Wam do mojej głowiny?
Dosyć będzie tej pustoty.
Lecz mnie nie równaj do siebie:
Boć wy łazicie po niebie
Jak po dachu łażą koty. —
Chciał dalej — ale język odmówił usługi —
A przytem się zatoczył — i upadł jak długi. —
Astronom w śmiech — i ~~[illegible]~~ dawszy potężnego susa,
Przeskoczył tryumfująco biednego Pinusa! —
Wszakże za karę szyderstwa i niecnej swawoli,
Doświadczył wnet nierównie gorszej jeszcze doli;
Bo ufny trzeźwym nogom, patrząc hardo w górę,
Wleciał nagle do wody na moście przez dziurę! —

Kr. dnia 10go Września 1864.



Akp. 3747

Wyd I s. 93 20

Do moich gości — w nowém mieszkaniu.

Nie dziwuj się i nie sądź zaraz Gościu luby,
Jakoby marny zbytek albo żądza chluby
Przystroiły te proste i dość szczupłe mury,
W tak mnogie wizerunki, obrazki, figury;
Wszystko, co tutaj widzisz, bądź duże, bądź drobne,
I czy liche lub mierne, lubo też nadobne,
Czyli zatém ubawi lub znudzi twe oczy:
Ma dla moich znaczenie i powab uroczy —
Bo tu każde oblicze, co na mnie spoziera,
I każdy wizerunek, w który się wpatruję,
Natychmiast do przeszłości wrota mi otwiera,
Po której duch ze słodką tęsknotą wędruje —
Zgoła, są to pomniki mego niegdyś świata,
Drogowskazy zawiłych pielgrzymki kolei,
Żywioły mojej wiary, miłości, nadziei,
Takiemi krzepię jeszcze stare moje lata...
Póki śmierć domierzywszy ostatniego kroku,
Nie przerwie moich dumań i nie zgasi wzroku.
Lecz wtedy duch przebije niebieskie sklepienie,
I ujrzy tych, których tu widzi tylko cienie —
Bo Ten, co nas z miłości stworzył do miłości,
Nie natchnął jéj uczuciem mięsa ani kości,
Więc chociaż z woli Jego śmierć zawrze powieki,
A ustwiony jéj robak ciało moje skruszy;
Nie potrafi umorzyć miłującej duszy. —
Śmierć dzieli nas doczesnie — Bóg łączy na wieki!

W Krakowie dnia 10go Sierpnia 1866 Roku.

Dr Józef Brodowicz.

s. 92

Moje mieszkania w Krakowie.—

Lat czterdzieści i cztery dobiega już blisko,
Odkąd mieszkam w Krakowie; – otóż w tylu latach
Odmieniłem dotychczas czterykroć siedlisko.—
I dzierżyłem mieszkanie we czterech formatach.—
Pierwsze w domu Kryszkierów, tuż przy małym Rynku,
A na rogu Szpitalnej Ulicy, na prawo,—
Na przeciw Maryackiego Prałatka budynku;
Był to Apartamencik mierny – in octavo.
Tam strawiłem lat dziesięć w pracy i mozole,
Na praktyce prywatnej i w Klinicznej szkole,
Potem, zebrawszy grosza z Praktyki i Szkoły,
Wystawiłem Pałacyk na górnej Wesoły,
I założyłem przy nim Ogród bardzo spory.
Był to już Apartament in folio majori;—
Który za lat trzynaście, z okazyi przyjaznej,
Przedałem Towarzystwu Kolei żelaznej—
Wszak naglony potrzebą – i chętką uparłą,
Zbudowałem dom drugi – z mieszkaniem in quarto;—
W niższej tego samego, ulicy, przedmieścia,
I zasadziłem sobie znów ogródek śliczny.
Tam najdłużej mieszkałem – bo przez lat dwadzieścia
Lecz w końcu oddałem go na Zakład Kliniczny.—
Zrobiwszy więc ostatnią przysługę Klinice,
Posunąłem się wyżej w Krzyżową Ulicę,—
I nająłem mieszkanie w domu Kominiarza,—
Najszczuplejsze ze wszystkich – w dwunastki formacie
A przytém zbliżyłem się więcej do Cmentarza,
Gdzie wnet jeszcze w ciaśniejszej będę spał Komnacie,
Którą już bardzo dawno zakupiłem sobie,
Niedaleko Kaplicy przy Matczynym grobie.—

Post Scriptum.—

Ale proszę uprzejmie mego Czytelnika,
By nie wydał nikomu tej ukrytej chatki!
Gdyż, jakby o niej Fiscus zasięgnął języka,
Kazałby mnie domowe opłacać podatki.
A Benedek, ubiwszy znów Prusaków kupę,
Gotówby tam jakiego wkwaterować trupa!

Dnia 4tego Września 1866. Dr Brodowicz

Wyd I.
s. 88

Nieśmiertelność.

Wszystkim w ziemskiej podróży jedno słońce świeci,
Lecz nie wszystkim wytknął Bóg drogę jednej miary,
I różni różnym swoją odbywają ~~[illegible]~~ krokiem:
Ten lezie, a tamten stąpa, ten pędzi, ten leci;
Temu kilka, temu sto lat padło wyrokiem,
A nie jeden z kolebki idzie wprost na mary —
Każdy wszelako, chociaż liczy wiek Nestora,
Mniema, jakoby począł żyć dopiero wczoraj;
I acz kolwiek już dotarł biegu swego końca,
I pogląda ostatni raz na zachód słońca,
To jeszcze w łunie, która wrota dnia zamyka,
Widzi poranną zorzę — wschodu poprzednika;
I kładzie się do grobu, unosząc nadzieję,
Że mu po krótkiej znowu zajaśnieje!
O! nie jest to czcza mrzonka, pośród ludzkiej głowy,
Jak temu prawi zuchwale jakiś mędrek płochy; —
Czeka nas niezawodnie za grobem dzień nowy, —
Dzień statecznie pogodny, dzień wieczny, dzień Boży,
Dzień bez mroku i nocy, bez świtu i zorzy. —
Ciało zgnije i kości rozsypią się w prochy,
I powrócą do ziemi, z której się zlepiły;
Lecz Duch, co je ożywiał, wieczna śmierci siły!
Boć to iskra, tchem Ojca miłości skrzeszona, —
Więc tleć musi — lub chyba razem z Ojcem skonać!

Kraków Dnia 29go Sierpnia 1886. Dr Brodowski.

Nie badaj przyszłości.

s. 58

Dobry Pan Bóg zastania śmiertelnika oku
Losy, jakich doznawać będzie w czasów toku.
Daremne więc badania i wątpliwe wnioski,
Zwodnicze nadzieje, obawy i troski —
Oglądnij się w tył raczej! — tam ujrzysz na jawie,
Że dotąd ręka Tego wiodła Cię łaskawie, —
I przywiodła do końca takiego zawodu,
O jakim nie marzyłeś by najmniej za młodu;
Posadziła w innej całkiem stronie świata,
Niżeli ta, gdzie pierwsze przepędziłeś lata —
Indziej kolebka, kędyś Matka kołysała,
Indziej grób, kędy spoczną prochy twego ciała

A więc zdaj się w opiekę mądrego Sternika,
Który wszystkim stworzeniom koleje wytyka.
On twego zaufania ~~dzisiaj~~ pewnie nie omyli —
Ty zaś nie marnuj dzisiaj dla jutrzejszej chwili: —

Kr. dnia 5go Maja 1864 r. Dr B.

Rogata dusza.

s. 59

Dziwujesz się, że wątłe zresztą moje ciało,
Tyle wszelakich ciosów dotąd wytrzymało,
I że w niém siedzi dusza przez tak długie lata?
Otóż ja ci rozwiążę tę dziwną zagadkę:
Łatwo się wymykają z ciała dusze gładkie,
Kiedy moja przeciwnie jest w koło rogata;
Więc gdy tamtém otworem stoją wszystkie drogi,
To moja się zachacza wciąż o swoje rogi
I z kłopotu nie umknie z tej glinianej nory,
Póki sobie rogami nie wykłuje dziury. —
Co, że wkrótce nastąpi, mam pewną otuchę. —
Bo rogi jeszcze ostre, — a ściany już kruche. —

Kr. dnia 8go Czerwca 1864. Dr Br.

Zwyczajna Kommocya Biuralistów.

s. 124

Żalił się Biuralista przed pewnym Doktorem,
Iż będąc dawniej zdrowym, poczyna być chorém,
W szczególności, że cierpi wielki nieład w brzuchu —
Doktór znając tryb życia jego należycie,
Obwiniał sedenteryą ciągłą przy pulpicie; —
Więc doradzał, by codzień robił dużo ruchu. —
Biuraliście zdała się dziwną taka rada;
Więc kiwając głowiną tak ~~mu~~ odpowiada:
Nie masz w świecie odemnie ruchliwszego gońca;
Bo przecież odkąd ziemia na sobie mnie nosi,
Kręcę się z nią codziennie około jéj osi,
A co roku latamy razem koło słońca!

Kr. dnia 5go Kwietnia 1864.

Dr B[illegible]

S.89 22

1.

Śmierć lub Nieśmiertelność! — jak się podoba!

Ty pragniesz żyć, czuć, myśleć i być zawsze dzielnym?
Toć samo już dowodzi, żeś jest nieśmiertelnym!
Ale o tym zapewnia Chrystusa nauka,
Każdego, kto w niey prawdy i pociechy szuka.
Niebo i ziemia miną — nigdy Jego słowa:
Wierz Mu, choćby cię twoja nie pojęła głowa.
Wierzmy, bo Go pojmuje każde czyste serce;
Bo przez lat dwa tysiące, do obecney chwili,
Wszyscy dobrzy i mądrzy ludzie Mu wierzyli;
A tylko złych lub głupich liczą — różnowierce!
Wszak wolno ci wybierać: stłumić zmysł wrodzony;
Wolno zaprzeć się wiary, w Chrystusa wyrzec
Wolno trzymać się dobrych i rozumnych strony,
Albo do złych i głupich obrócić swe kroki!
Słowem: wolno duchowi twemu wybrać sobie
Nieśmiertelność, — lub z trupem paść robactwu w grobie!

1go Stycznia 1862.

23
5,85

Dwojaka Dusza

Dwojaka dusza gości w ludzkim ciele:
Jedna anielska a druga zwierzęca
Każda z nich ściga wręcz przeciwne cele
I naszą wolę ku swoim przynęca.
Jedna przykuta zmysłami do świata,
Grzęźnie w kale obrzydliwych chuci;
A druga rwie się i ku niebu wzlata,
Gdzie chór aniołów chwałę Boga nuci
Więc w ciągłej walce ze zwierzęcą święta
Przez całe życie, choćby wieki trwało...
Póki nakoniec śmierć ich nie rozpęta,
I w grób nie wepchnie buntownicze ciało
Wtedy cisnąwszy poczwarkę w mogiłę,
Psyche roztoczy skrzydełka motyle,
I wzleci raźnie, kędy mleczna droga
Snuje się prosto do przybytku Boga
Tam otoczona świetnym duchów gronem,
~~Korząc się, padnie~~ Skłoni się kornie przed nay świętszym tronem;
A skąpana iskrą Bożego promienia,
Sama zabłyśnie i zanuci pienia

20o Lutego 1867.

D

8.

5.93 24

Wyrok sumienia przy końcu życia.

Płynąc strumieniem życia już czas długi
I przeczuwając bliski kres żeglugi —
Kiedy rozważam jeszcze raz koleje,
Jakiemi wiódł mnie sternik mojej nawy;
A potém badam myśli, czucia, sprawy,
Które splatały ducha mego dzieje;
I w końcu wzywam mojego sumienia,
Niechaj bezstronnie oboje ocenia,
I niech orzecze, zrównawszy oboje,
Co było lepsze — jego — czy losy moje?
Ja, usłyszawszy głos tego wyroku,
Wołam ze łzami: O mój Ojcze w niebie!
Tyś mnie pilnował w całym życia toku;
A ja, niewdzięczny, przy lada niedoli,
Zamiast o własne błędy winić siebie,
I słuszną karę uznawać w Twej woli,
Winiłem raczej drugich o przyczynę,
A nawet bluźniąc Tobie dawałem winę!
Kiedy przeciwnie w namiętnym szale
Duch ~~[illegible]~~ rozbujany wszelkie dary błogie,
Jakiemiś hojnie rozsiał całą drogę,
Zbyt lekce ważył — albo za nic wcale
Tyś mnie prowadził przez ogród bogaty. —
Jam zbierał kolce — a deptałem kwiaty!

KB

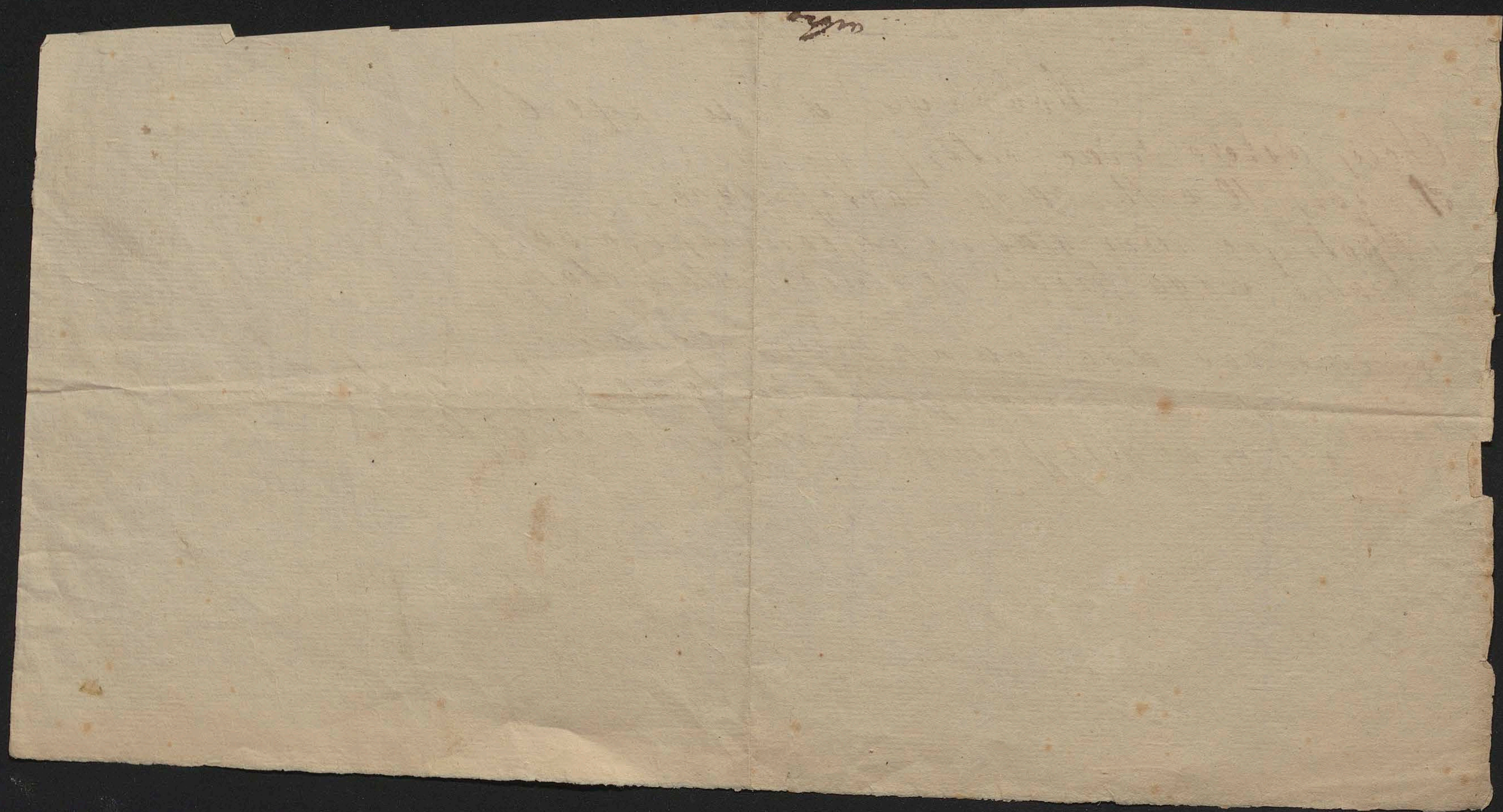
17go Lutego 1847.

Dobrego dnia życzę!

Chciej jeszcze dodać cztery wiersze:
I między 10 a 11 dwa następujące:
„Upatrując w tem własne najcenniejsze dary
jakie Boga prosić powinien ojciec stary"

Drugie zaś dwa na samym końcu:
„Gdybyś jednak nie przystał na takie „Memento"
To miecz ci go przypomni Józefowe święto"

Brodzij



Do pamięt~~t~~nika Teofila Lenartowicza

Żałowałem serdecznie i będę żałował,
Żem tak późno i krótko słodyczy kosztował,
Jaką, poi każdego Twój obraz uroczy,
Byle tylko raz jeden zaglądnął Ci w oczy.
Dzięki wszelako Bogu, iż choć w końcu drogi,
Mego życia zaświtał przecież dzionek błogi,
Który do najpiękniejszych w jego toku liczę:
Gdyż w nim mogłem nie tylko ujrzeć Twe oblicze,
~~Ale~~ Lecz [2] nadto po [5] zyskałem [3] bez [4] zasługi sobie
Drogiego przyjaciela w Twej zacnej osobie
Zaiste jest to kwiatek pełen słodkiej woni,
~~Jaki~~ Który mi padł przed grobem jeszcze z bożej dłoni.
Niechajże Ci nawzajem tych kilka słów powie,
Iż wśród rzeszy Twych szczerych czcicieli w Krakowie,
Obojga płci i wszelkiego wieku onych miary,
Wielbi Cię i miłuje młodym sercem stary,

Kraków, dnia 13 października 1875 ~~80 letni~~

M. J. B.

Po

Pomimo zmarszczeków na twarzy, I blizkiej ciała ruiny —
Nie myśli [jednak] ~~ale~~ ~~wcale~~ [dać] marzy:
I że pustki starej czaszki;
Zapełniają młode fraszki;
Nie masz tu wszelako mowy,
O staruszkach z młodem ciałem;
Którzy ~~pędząc~~ [goniąc] ~~używał~~ [życie] zuchwałem,
Nim doszli jego połowy;
Zatem na wiosnę lub w lecie,
Kiedy czerstwa młodzież w kwiecie
Pracując wytęża siły,
Aby zdobyć owoc miły,
Zmarniawszy swoje zuchwale,
Już zwiędli lub uschli w cale.

Naśladuje ich postawy
I podziela ich zabawy
Chulatyki, pijatyki
I tym podobne wybryki;
Wreszcie miłosne zaloty
I rozkosze i kłopoty:
To należy wnosić z tego,
Iż ten pomimo siwe włosy

Zmarniawszy swoje zuchwale
Już zwiędli lub uschli w cale

Historia vitae magistra?

Historyą nazywają mistrzynią mądrości:
Która opowiadając, co i jak się działo,
Jak długo ród człowieczy na tej ziemi gości?
Uczy go jak sprawować ma ducha i ciało;
Czyli jakiej każde z nich ma się trzymać drogi,
Aby człowiek wiódł żywot długi, szczęśliwy, błogi.
Wszakże choć nam ta pani ciągle o tem plecie.
I choć każdy z ciekawości jej powiastek jej słucha;
To jednak po staremu wszystko idzie wciąż na świecie:
Choroby dręczą ciało, złości i głupota ducha,
Stąd żywot bez powabu i powszechnie krótki;
Rzadko starzec przybywa do Charona łódki.
Ztąd ród ludzki z nierówne rozpadł się połowy:
Jedna zadziera nosa — druga ~~ustawia~~ schyla głowy
Pierwsza ~~drugiej~~ dźwignie szarpie — druga korne czuły;
A w tym główny zarodek do społecznych burzy
Kiedy znowu łakomstwo i pycha drażniąca
Waśni z sobą narody i do walki wzywa
Tak jedne pokolenia po drugim wciąż ginie:
A wszystkie zawstydzają mądrości mistrzynię.
Chcesz poznać tych sprzeczności istotnej przyczyny
Musisz obiedwie strony rozpatrzeć z winy
Że więc albo mistrzyni źle [illegible] tłumaczy
Lubo też ma przed sobą uczniów słuchaczy
Otóż skoro ~~zecz~~ wysłuchasz (rozpatrzysz) każdej z nich obrony,
Uwolnisz pierwszą, a tylko drugą skarcisz stronę.

Dnia 19/10 75

Zośc.

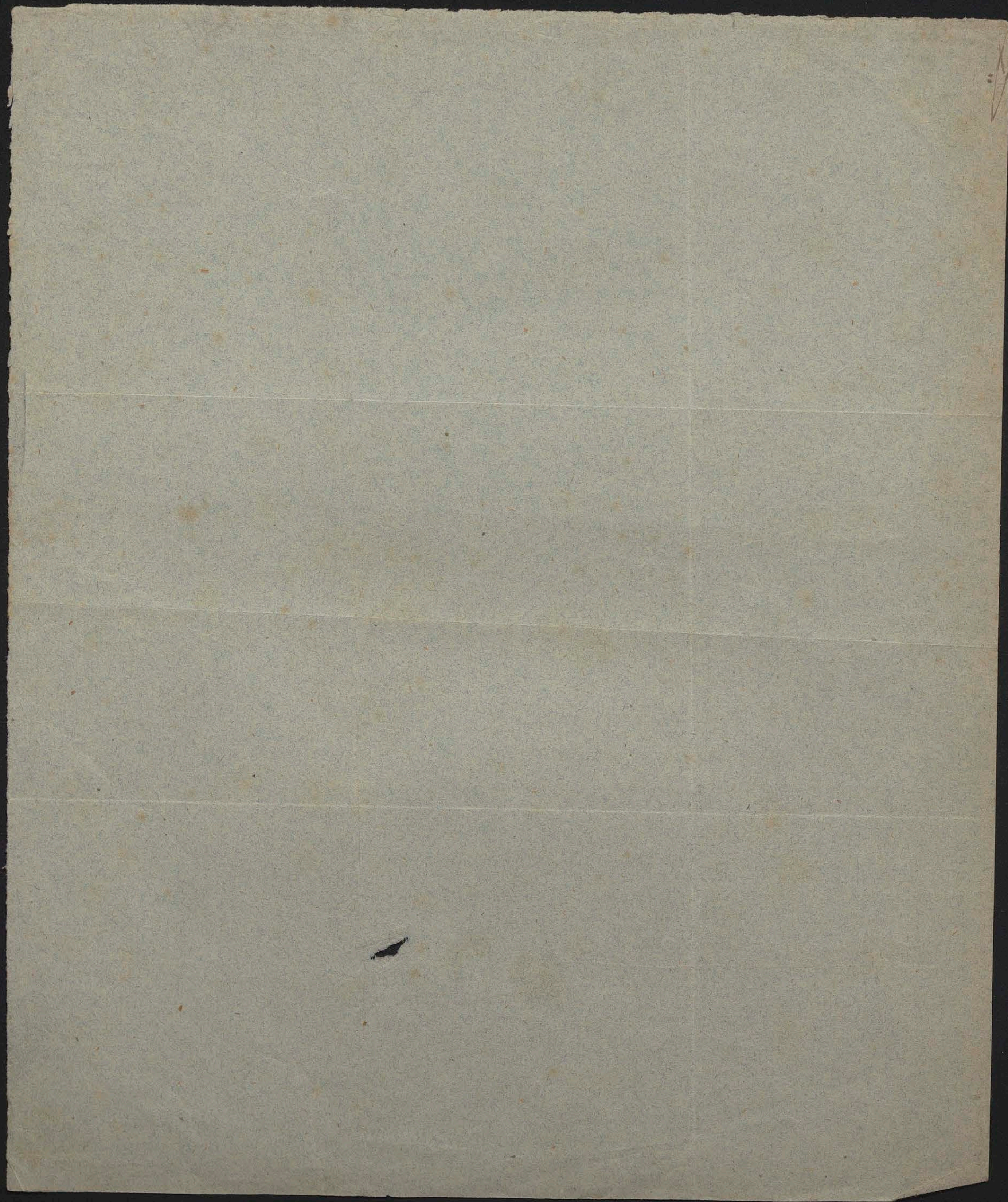
Że młody z młodym przystaje
A starego lekceważy;
To się łatwo pojąć daje :sam
Gdyż ~~mos~~ ~~tam~~ ten myśli ten marzy.
Lecz kiedy stary starego
Unika lgnie do młokosów,
To należy wnosić z tego,
Iż ten ~~pomimo~~ siwych włosów,
Albo też jasnej tyczy
I mimo zmarszczków na twarzy
I ~~całej~~ ciężkiej ciała ruiny
Nie myśli, ~~ale~~ lecz dotąd wciąż marzy;
I że ~~stara~~ ~~mło~~ pustki starej czaszki,
Zapełniają młode fraszki.

Nie można [illegible] mowy,
O dawnych [illegible] z młodym [illegible],
Który [illegible] żywot [illegible]
[illegible] [illegible]
Zatem [illegible] wiosnę lub w lecie
Kiedy [illegible] młodzież w kwiecie
~~Już [illegible] lub [illegible] w całe~~
Pracując [illegible] lata
Aby [illegible] owoc miły
[illegible] swoje [illegible]
Już [illegible] lub [illegible] w całe

Młodzi starcy i starzy młodzieńcy

Że młody z młodym przystaje,
A starego lekceważy;
To się łatwo pojąć daje:
Gdyż ten myśli, tamten marzy.
Lecz kiedy stary starego
Unika, lgnąc do młokosów:
Więc przybiera ich postawy,
Bawi się z nimi w bzdury,
I ~~podziela ich zabawy~~
~~Opsatyki i pijatyki~~
~~I tym podobne wybryki;~~
~~Wreszcie miłosne zaloty~~
~~I pocałunki i kłopoty;~~
To należy wnosić z tego,
Iż ten ~~pomimo~~ siwych włosów,
Albożeż jasnej łysiny,
I pomarszczonej twarzy,
Nie zaprząta swej głowiny
Myślami, lecz pierze marzy;
I że w pustkach starej czaszki,
Lęgną się wciąż młode fraszki.
Nie masz tu wszelako mowy
O staruszkach z młodem ciałem,
Którzy pędząc w życiu cwałem,
Skracają go do połowy.
~~Lecz wcześnie dogonawszy połowy,~~
Zatem na wiosnę lub w lecie,
Gdy czerstwa młodź pełna siły,
Pracuje aby jej kwiecie
Dojrzały owoc zrodziło;
Zmarnowawszy swoje zuchwale
Żyją zwiędli lub uschli w cale! ×

× Reszta są to figury nieszczęśliwe każdego:
Młodzi z nich ~~starzy~~ Dziwaki — Starzy niemi gardzi.



29

72/51

Piękność ludzka.

Prawda i Dobro w częściach i w całości,
Składają razem ideę piękności.
Dzieła natury i utwory sztuki
Dowodzą wszędzie téj prostéj nauki.
Piękność jest formą, która w sobie mieści
Dobro i prawdę, — czcza forma bez treści.
Ona jest ramą z przecudnym obrazem,
Który przedstawia dobro z prawdą razem;
A gdzie te dwoje nie łączą swem obliczem,
Tam choć misterna rama będzie niczem.
Istotę ludzką na téj ziemi całą,
Składają razem Duch zawarty w ciało.
Każde z nich może w sobie i osobno
Mieć postać swego ustroju nadobną.
I w każdym wieku jakiejkolwiek miary
Czy młody człowiek, czyliteż jest stary;
Lecz taki tylko spełnia wzór piękności,
W którym duch piękny w pięknem ciele gości.
Ozdoż powszechnie wszystkich oczy bawi
Cielesna piękność skoro się pojawi.
Bez względu na kraj i na różne rasy.
Tudzież na różne socyalne przybory,
Jako to na stan rodzinę honory,
Które społeczne rozdzielają klasy.
Przeciwnie zaś całkiem uczucia w nas budzi,
Figura brzydka u jakichbądź ludzi.

Im więcej zbacza od pięknego kroju,
W swojem obliczu lub w całym ustroju,
Inaczej z duchem ukrytym przed okiem
Który aczkolwiek wzroczo nadobny,
Nie ~~bawi~~ wabi całkiem gminu swym wzrokiem;
Lecz temu tylko jawiąc się podoba,
Który swym duchem do niego podobny,
Czy z resztą piękna czy brzydka osoba.
Wszakże i brzydkiego brzydki łatwo zważy,
I wnet polubi i z nim się skojarzy.
Atoli nieraz wydarzyć się może,
Iż brzydkie ciało a duch jego ładny,
Kiedy przeciwnie ciało bardzo hoże,
Duch zamieszkiwa ze wszech miar szkaradny.
Postać ~~człowieka~~ cielesna męska i kobieca
Według ustroju, w jakim się objawia,
Nietylko zraża ~~albo też zabawia~~ oko albo bawi,
Lecz często miłość lub nienawiść wznieca.
Liczne i bardzo rozmaite skutki,
Do jakich dają te chucie pobudki,
Tłomaczą również familijne dzieje,
Jak całych ludów dziejowe koleje.
Miłość nienawiść – oto dwie sprężyny,
Które na ziemi wszystkie ludzkie czyny
Niecą i tłumią. ~~Wreszcie od ich sporów~~
~~Zależą losy wszech ziemskich utworów.~~
~~Miłość przyciąga i jednoczy i tworzy;~~
~~Nienawiść dzieli, odpycha i morzy.~~

\+ Rośliny, sole, kruszce zimne głazy
Są ich działania widome obrazy

A nawet zwierzęta
Znają ich prawa i dźwigają pęta
~~Każda z tych chuci może w swoje pęta~~
Wreszcie byt nie byt bezdusznych utworów
Zależy od ich zgody albo sporów. +
Miłość przyciąga, jednoczy i tworzy,
Nienawiść × dzieli, odpycha i morzy.

Droga do szczęścia.

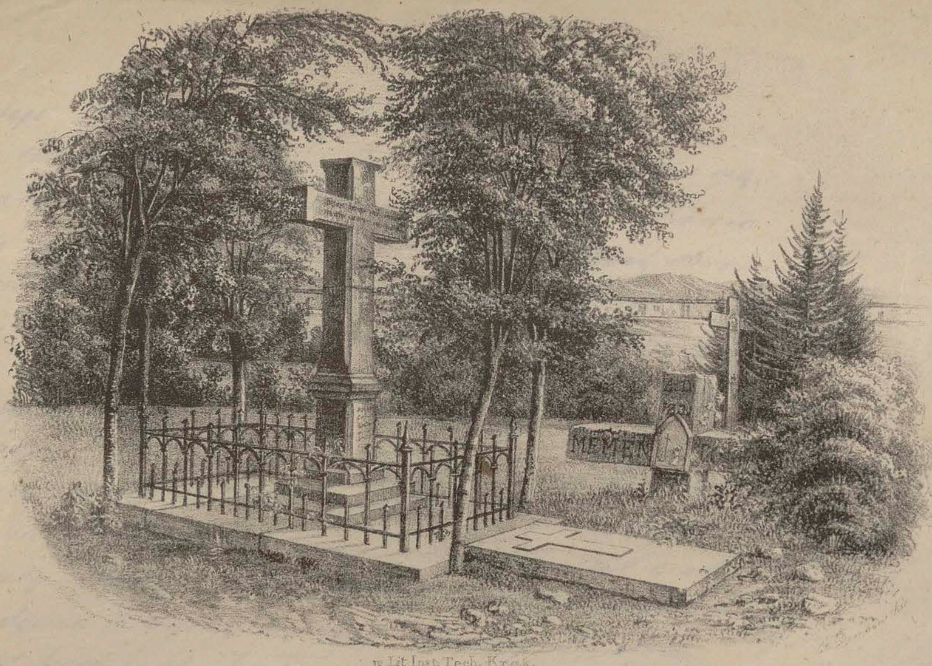
Jeśli chcesz być szczęśliwym i mieć pokój duszy,
To niech chciwość złota głowy twej nie suszy
Ani piersi zazdrosna nie rozpiera pycha,
Która tylko czczym dymem zaszczytów oddycha.
Nie troszcz się, co na ziemi robią wielkie pany;
Ty siedź cicho w ustroniu mało komu znany.
Dość jeźli poczet szczerych przyjaciół malutki
Podziela twoje losy, pociechy i smutki;
Jeźli sąsiad o tobie nie rozsiewa plotek,
Możny cię nie znieważa, a pozdrawia kmiotek.
Ażebyś miał to, czego każdemu potrzeba:
Odzież ciepłą, komórkę i kawałek chleba;
Więc nie doznał ubóstwa, ni pogardy męki,
Żebrząc lichej jałmużny z miłosiernej ręki;
Lecz z poczuciem swobody i własnej godności,
Mógł śmiało spojrzyć w oczy króla jegomości:
To pracuj wciąż ochoczo w obranym zawodzie,
Nie trwoń sił nadaremnie, bój się czasu straty,
A nie braknie ci nigdy na słusznej nagrodzie,
Bo poczciwy robotnik wart swojej zapłaty.
Poczem używaj miernie twojego dobytku
Chroniąc się równie skąpstwa, jak marnego zbytku;
A cokolwiek oszczędzisz na własnej potrzebie,
Rozdaj zaraz pomiędzy uboższych od ciebie.
Nie rób więc, jak ów głupiec, który pracowicie
Wśród kłopotów i trosków spędza całe życie,

Tyś skończył na tem ostatnie żywota mozoły

A znajomym trwały żal zostawił po sobie.

Aby umarł bogaczem i był chowan szumnie
W murowanym grobowcu i ~~był~~ złoconej trumnie,
I żeby spadkobierca bogatej szkatuły
Okazałym pomnikiem głosił potomności
Jego imię, nazwisko, herb i czcze tytuły,
Tudzież miejsce, gdzie robak toczy pańskie kości;
Póki czas, który wszystko gryzie i połyka,
Nie pożre wreszcie także głośnego pomnika;
Ty przeciwnie znoś trwale do śmierci mozoły,
Byś umierał bez długów, chociaż z resztą goły.
I w drewnianej trumience spoczął w ziemnym grobie,
A żal tylko znajomym zostawił po sobie.

Atoli nadewszystko czcij i miłuj Boga;
Kochaj bliźnich, a nawet znoś miłośnie wroga,
Gdyż Bóg, źródło miłości i Bóg, Ojciec świata
Natchnął także jej duchem wszystkie swoje twory.
Miłością Go aniołów uwielbiają chory;
Ona ich między sobą, z nimi ludzi brata.
Miłość więzi kochanków w urocze kajdany,
Biedny ten, kto nie kocha i nie jest kochany;
A najbiedniejszym z biednych zwać trzeba zaiste
Rozkochanego w samym sobie egoistę.
Miłości głosem wzajem wabią się zwierzęta;
Ona nieme rośliny w swoje sidła pęta;
A nawet jakiś pociąg tajemniczy, miły,
Skupia luźne pierwiastki w różnokształtne bryły.
Zgoła pozbaw stworzenie tej miłosnej duszy
A cały świat zaraz się w atomy rozproszy.



w Lit. Inst. Tech. Krak.

Śród nadziei i trwogi, pracy i kłopotów:
Szanuj życie: a zawsze do śmierci bądź gotów.

Nihilizm, Kommunizm, Socyalizm

Porodził je okrutny despotyzm wiekowy,
Który zamknął i więził narody w okowy,
Zadając gwałt ich woli, myślom i sumieniu,
By tem łatwiej dogadzał swym niecnym chęciom.
Ale on sam przymusił wreszcie biedne ludy
Aby porzucać jarzmo, potargać kajdany
I rozpocząć bój krwawy ze swymi tyrany.
By się pomścić za ciężkie niewolnicze trudy.
W tym celu zawiązana powstała zaraz spółka
Pozdzierać im ze skroni misterne korony
Skruszyć berła, zachwiać ich potęgi godła
I obalić do szczętu pyszne onych trony:
A w ten sposób odzyskać sobie ludzkie prawa
Jestto ważna społeczna ale groźna sprawa,

Która się

Która się żywi od stu lat coraz szerszej twory,
I na którą ~~bezstronne~~ rozumnych z bólem patrzą oczy:
Tak tych co się urzędem, mową lub mieniem szczycą,
Jak tych, którzy nauką albo kunsztem świecą,
Lub w zawodach przemysłu świetną grają rolę.
A nawet tych co z ludem biedują na dole.
Gdyż rozum nieskażony w jakiejkolwiek sferze
Sądzi trzeźwo, bo wszystko pod rozwagę bierze
Więc ocenia wszech czynów cele i pobudki;
Tudzież środki, jakiemi zdobywają skutki;
Zatem chwali uczciwe a gani surowo
Niezgodne z dobrem sercem i rozumu głową.
Ocali na tych zasadach i w tym razie wsparty.
Gromi ostro bezecne despotyzmu winy,
Któremi zapełnione ludzkich dziejów karty.
Lecz zarówno sromotne zbuntowanych czyny
Jakiemi pragną stargać niewolnicze pęta,
A które wymyśliła ich mściwość zawzięta.
Szczytną pobudką buntu był im zasiłek trwały
Więc szczerą a cel jego wart wszelkiej pochwały

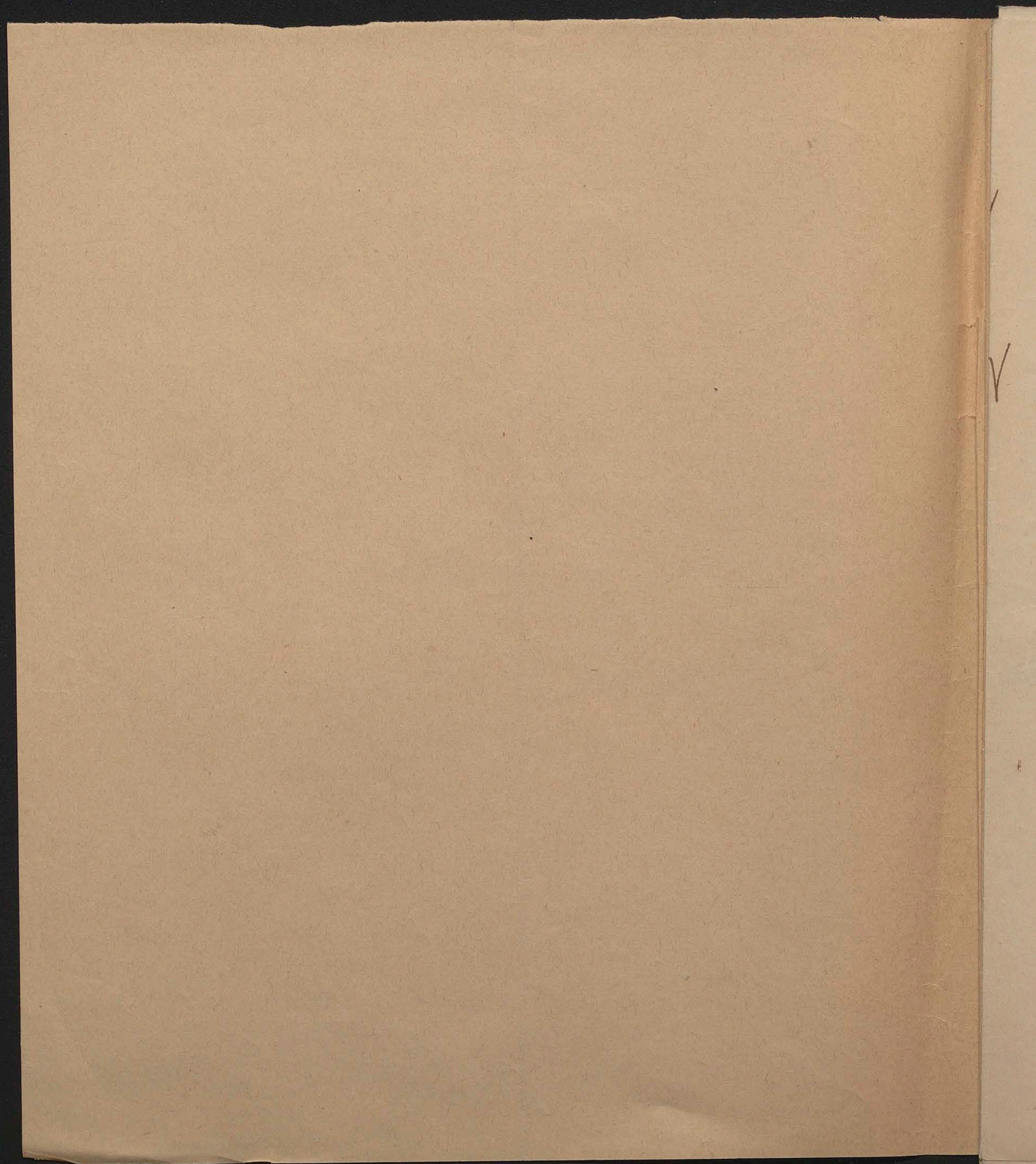
I małego rozumu mojej zdolność uboga,
Że tej sprawy ni ganić ni chwalić nie mogę,
Ani zatem po żadnej stawać słusznie stronie
I brać udział w jakiejbądź z obydwóch obronie
Ale muszę bezczynnie patrzeć na obroty
Walki niemniej zaciętego ludu jak dopóty:
I tylko błagać zdołam Wszechmocnego Boga
Aby raczył do zgody skłonić z wrogiem wroga
Ach wojna ta gwałtowna z [illegible] stron zapory
Zakończą wśród [illegible], zwrócą błogie czasy!
Gdzie każdy człek bliźniego ukocha jak siebie
A wszyscy razem będą wielbić Ojca w niebie.
Tego jedynie pragną wszyscy mądrzy ludzie
Tak w bogatych pałacach jak ubogiej budzie
I tego żąda od nas owo wszystkich owo prawo.
Które Bóg przez Mojżesza dał żydowskiej [illegible],
Gdy się ta na [illegible] zbuntowała [illegible]
A które Jezus Chrystus stwierdził męką krwawą.
O gdyby wszystkie ludy z wszelkiej znanej rasy.
Z wszystkie [illegible] rozwinięte klasy.
Które się wytworzyły u różnych narodów.
Skutkiem ich położenia potrzeb i powodów
Żyły zgodnie i przyjaźnie w miłości zaufaniu
To wkrótce cała ziemia stałaby się rajem
A ludy jako dzieci niebieskiego Ojca
Wiodłyby żywot błogi wśród tego ogrojca.
~~Wszak~~ Lecz inaczej niestety dzieje się i działo.
Odkąd zazdrosny Kain zabił brata ciało
Odtąd ludzie miotane [illegible] [illegible].
Kłócą się i mordują o lada nasz [illegible].
Zmieniły ziemię, miłość w nienawiści [illegible]
A ziemię ~~[illegible]~~ rajem piękną, z czasem na szatańskie piekło

Morał główną zawsze rolę wtej powiastce grali:
Rozkosz różnej narnoy, tak wolegoak mali;
Zarnięć mała i gnębąc okrutna buda wszędzie
By ten Tatarzyć ich shmeim stwozył za nasępnie.

Wstęp

5

Po kwiatkach osty i fraszki
Wysnute ze starej czaszki —
Niech je czyta kto ciekawy
Dla nauki lub zabawy;
Zganiania lub pochwali
albo wreszcie wszystkie spali,



Wie

Rok 1875.

Od roku 1810 – ~~1820~~ – 1818

1. – Wyjątki z listu do Dobrzańskiego r. 1809. – 10 +
2. – Zbaraż 1809. – 10 +
3. – List do szwagra B. 1809 – 10 +
4. – Do zwierciadła r. 1809 – 10. +
~~5. [illegible]~~
6. – Obowiązki obywatelskie r. 1810. +
7. 4 Niemieckie powinszowania 1812 – 13. +
8. – Do album Zofii Straszkiewicz 1812. +
9. – Rozczarowanie fantazyi młodzieńca 1813 +
10. – Rezygnacya młodego hypokondryka 1813 – 14. +

Wiek złoty 1814 – 15

13. – Tęsknota za miłością 1816 +
12. – Leonowi Urszczapowskiemu ~~na pamiątkę~~ przy odjeździe 1816 +
11. – Do J. L. starego wiarusa 1815. +
14. – Do album Wª Kiny de Sarembach 1817 +
15. – Napis do Roberta świeta oder sey Mann wie er sein soll 1816 +
16. – Abschied vom Theater 1816 +
17. – Nowy rok 1815 +

~~18. Przestroga 1816.~~ –

Obowiązki obywatelskie

Od roku 1850 do roku 1870.

1. – Pogląd w niebo r. 1856 + V
2. – Nadzieja i Nemezis 1856 + V
3. – Nadzieja wieczna Trajasora 1856. + V
4. – Płomień i duch 1864. + V
5. – ~~Stara i nowe [illegible] 1857~~
6. – ~~Wzór paszportu dla J. B. 1860~~
7. – Naśladowanie z Justyna Kernera 1856. + 77
8. – ~~[illegible] 1857.~~ +
9. – ~~Do~~ Dr Raucha 1852. + 77
10. – ~~do p. B. 1860 +~~
11. – Owacye 1853 + 77
12. – Przypisek do poezyi Buonarottego 1862 + 77
13. – Do W. P. 1856. + 77
14. – Przestroga 1856 77
15. – 6 nadgrobków projektowanych 1858 + 77
16. – 5 tłomaczeń z ~~różnych~~ obcych autorów 1853 + 77
17. – Guter Rath (an einen Jungen über die Handelswahl) 1866 + 77
18. – Myśl na spacerze w Gastunin 1854 + 80
19. – ~~Garbusitt 1860~~

~~Przestroga~~ 77 –

III

38

Od roku 1870 – do r. 1884.

1.– Różne losy ludzkie 1874. + V
2.– Walka ducha z ciałem 1874. + V
3.– Huśtawka ludzkie życie 1874 + V
4.– Pogląd starego filozofa średniowiecza 1874. + V
5.– Droga do szczęścia 1874. + V
6.– Do gratulantów na imieniny 1875. + V
7.– Napis do portretu ks. Izabelli z Czartor. Lub. 1875 + V
8.– " " " " Lanckorońskiego 1874. + V
9.– " " " " Wodzickiego 1873. + V
10.– " " " " Grodzickiego 1874. + V
11.– " " Skobla 1875 + V
12.– " " Zieleniewskiego 1875 + V
13.– Do album filozofa 1875. + V
14.– " p. Żarewicza 1875. + V
15.– ~~Napis do biblioteki~~ Żołnie do Księż. Kaut. r. ogólnowej 1875. + V
16.– Do Hankiewicza 1875. + V
17.– Napis do dokumentów osobistych 1876. + V
18.– " " wizerunków osób miejskie 1876. + V
19.– Powinszowanie złotego wesela p. A. E. 1873 + V
20.– Pożegnanie Młoszowy 1874. + V
21.– 4. Epigramata 1874–5. + V
22.– Nemezis 1876. + Epigram V
23.– Konserwatyzm praktyczny 1876. + –

/.

24.- Różnica między instynktem a rozumem 1876. + V

~~25. [illegible]~~ V

26.- Monstra ludzkie 1878. + V

~~27. – [illegible] 1878. +~~

~~28. – [illegible] 1877. +~~

~~29. – [illegible] Hartmanna 1879. +~~

~~30. – [illegible] 1879. +~~ *

31. – Poezya fajki i epizod do niej 1879 + V

~~32. – [illegible] 1879. +~~

~~33. – [illegible] 1879~~

34. – Przywary i męki zwolenników obłud. for. 1879 +

~~35. – [illegible] na wesołe 1877. +~~

36. – Do pamiętnika Teofila Lenartowicza 1875 +

~~37. – [illegible] 1876~~

38. – Historia pewnego magistra 1875. + V

39. – Piękność ludzka 1875. + V

40. – Przyczyny i objawy ludzkiej próżności 1874 + V

41. – Światło i ciepło — 1875. + V

42. – Analogia człowieka z gąsienicą 1875. + V

43. – " Cyganów z cygarami 1875 + V

44. – Moje mieszkanie w obecnym stanie 1876 +

~~45. – Podziękowanie za imieniny 1876. +~~

46. – Rozmowa między młodym i starym 1876 +

47. – Nihil admirari, nihil desperare 1876. +

~~48. – [illegible] spełnione 1876. +~~

49.- Godność człowieka 1877. + 77
50.- Duch i nieśmiertelność 1877. + 77
51.- Trojakie sądy 1873. + 77
~~52.- Lata [illegible] [illegible] [illegible]~~ 1877. +
53.- Illuzya starego 1877. + 77
54.- Do J. M. Zieleniewskiego 1876. + 77
55.- Dumania starego 1877. + 77
56.- Prerogatywy zwierząt 1877. + 77
57.- Wartość dumania 1877. + 77
58.- Przypisek do zbioru „Pomysłów” płodnych 1873 + 77
59.- Różnica ducha od ciała 1877. + 77
60.- Na Wielkanoc 1877. + 77
61.- Modlitwa 1877. + 77
62.- Źródło złego 1877. + 77
63.- Różny los ciała a ducha 1877. 77 +
64.- Ostatnie życzenie starca 1877. + 77
65.- Do F. B. 1872. + 77
66.- Sprzeczność natury człowieka 1872. + 77
67.- Jednostronność 1877. + 77
68.- Porównanie przeglądu dokumentów 1877. 77
69.- Prośba do czytelnika o Oddanie 1875. + 77
70.- Sehnsucht nach Mitgefühl 1877. + 77
71.- Prawa ludzkie i prawa natury 1877. + 80
72.- Wartość historyi 1877. + 80

73. – Przestroga dla młodego 1877. + 8
74. – Przedmowa do mego pamiętnika 1877. 8 – +
75. – Rozmowa choroby ducha i ciała i pacyentów 1877. 8 +
76. – Wyrok Salomona 1877. – + 8
77. – Żmkomość 1878. + 8
78. – Dziś a niegdyś 1878. + 8
79. – Apres moi le deluge 1879. 8 +
80. – Ku pamięci Krzesełka 1879. 8 – +
81. – Mens sana in corpore sano. 8 – 1879. – +
82. – Godność prawego nauczyciela 8 1879. +
83. – Mens hominis insana 1879. 8 – +
84. – Charakter 1880. 8 +
85. – Do p. Klugera 8 1880 – +
86. – Jestknota 8 1880. – +
87. – Spacer po cmentarzu 8 1881. – + w pierwszym
88. – Lekarstwo na bojaźń śmierci 8 1879. +
89. – Nadgrobek W. Brodowiczówny 8 1879. – +
90. – Cztery rzeki 1880. 8 – +
91. – Der Greis 1880. 8 – +
92. – Analogia kwoczki z literatem 8 1877. +
93. – Do starej wierzby 1880. 81 +
94. – Sumienie 1880. 81 +
95. – Cierpliwość 1880. 81 – +
96. – Ideały 1880. 81 – +
97. – Gospoda i gospodarz 1880. + – 81

c/. —

98. – Do cmentarnych gości. 87 1880. +
99. – Mój los pośmiertny 1882. 87 +
100. – Uwagi i uciecha samotnego starca 1883. +
101. – Los starca 1883. + –
102 5 Epigramów + 8

Kawałki mające być drukowane do ostów i fraszek. –

1. Zdanie o duchownych i księżach 1876. – Do ostów
2. Równouprawnienie żydów. 1876. Do ostów
3. Bismark filozof Heglowski 1867. + – do ostów
4. Przeobrażenie uniwersy. krak. + 1850. do ostów
5. Mendacium quatuor facultatum + 1850. detto
6. Do Pseudo-Polaka 1852. 77 – do ostów
7. Domchomowca samochwał 1879. Do ostów. +
8. Paszkwile 1875. (Do ostów) 77
9. Jan i Paweł do fraszek 8
10. Na obecne obłudy detto 8
11. Przyczyny obecnej mody 1877 detto 8
12. Garbusik (Do ostów) 1860 r. 8

13. – Illuzye. (Do ostów) 1879. – V
14. – Historya Medycyny (Do ostów) 1876. – V
15. – Postęp obecny (do frasek) 1877. V
16. – Biblioteki, banki, biblimanie (do ostów) 1879
17. – Gielda (do ostów) 1879. – V
18. – Wtamnca (do ostów) 1879. – V
19. – Kłopot i konsolacya ubogiego doktora (do frasek) 1879. –
20. – Chodniki na Wesołej (do ostów) 1874. V
21. – Stara i nowa Jerozolima (do ostów) 1859. – V
22. – Wzór paszportu starego J. B. (do frasek) 1860. V
23. – Młodzi starcy i starzy młodzieńcy (do ostów) 1876. V
24. – Rozmnożenie na imieniny (do ostów) 1876. //
25. – Rozmowa p. gubernatora z delegacyą Krakowską (do ostów) 1867. //
26. – ~~Wiek złoty (do frasek) 1814–15.~~
27. – Kłopoty spacerowa w obecnym czasie (Do ostów) 1876. //
28. – Lata zyera smiercią goriące (Do frasek) 1877. //
29. Do pana R. (Do ostów) 1860. – //

Mój los pośmiertny 13.

Po roku 1881

Objaśnienie do lekarstwa na bojaźń śmierci

~~Pobratymstwo żydów~~ osęt ~~fryzjerka~~

~~Porówn. między kwiatem a kostownym~~ osęt

Los starca z tej i z tamtej strony grobu

~~Nibelum etc~~ osęt

Uwagi dumającego starca

Wiersze niedrukowane

~~Prorocstwo~~ osęt 26 wierszy

~~Do moich wnuków~~ osęt 60 "

~~Prześwit i przyszłość~~ osęt 34 w.

~~O polskim stroju~~ osęt 77 "

Zjednoczenie Niemców i Słowian 12 "

~~Modlitwa i lamenta Ludwika Kotarby~~ — osęt 40 "

O. Rozmowa ... z Krakowianinem. — osef 30 warszy
O Wet za wet. 12w. oset
O Sic vos non vobis oset 14 w.
O Przesłanie p. Gubernatora w Krakowie 36 w. oset
Odrodzenie biskupstwa Krakowskiego francka oset 10 w.
O Do Polski 30 w.
O Provocatio 32 " oset
O Sprawy ... przy podziale ... oset 8 wierszy
O Mój sąd o Bismarku oset 48 "
O. ~~[illegible]~~ oset 20 "
O Zdroja ... ludzkiego oset 22 w.
O Pan Bismark. Car oset 12 "
~~Post scriptum~~ 12 w.
O Auf Napoleon. oset 34 "
O " " oset 40 "
O Księże ... obronca ... oset 24 "
O Bohaterowie ... oset 6 "
O Nowy i stary ... o Karolu ... oset 30 "
1/.

Spis wierszów w „Polnych kwiatkach" zawartych i w osobnych manuskryptach.

Tom I z r. 1872.

/.

53. Do Alex. Brodowicza 49. — 4 wiersze.

54. Do tegoż 49. — 20 "

55. Tęsknota w samotności 50. 16 "

56. Żądanie szkoły 51. 6 "

57. Bibliomania 51. 8 "

58. Nemezis 52. 4 "

59. Do młodego 52 6 "

60. Znikomość 52 10 "

61. Nadgrobek Alex. Brodowicza 53. 12 "

62. Tęsknota za nim 54. 14 "

63. Pamięci Lud. Hoturby 54. 18 "

64. Dwie śmierci, dwa bóle 55. 16 "

65. Nadgrobek J. Piwarskiego 56. 12 "

66. Zamiana starca w dzień urodzin 56. 30 "

67. Nie badaj przyszłości 58. 14 "

68. Człowiek Trójcą Boża albo spalanczka 58. 8 "

69. Różny charakter różny przyjaciel 59. 10 "

70. Bogata dusza 59. 12 "

† Brakuje, więc zostało dopisane

71. Cena głowy i serca 60. — 8 wierszy "
72. Zawód z przyrzeczego sądu 61. — 8 "
† 72. Przyrzeczenie potłuczone — 16 wierszy
73. Poezye Buonarottego 61. — 12 " — 16
74. Pieśń ces. Meksykańskiego 62. — 16 "
75. Nowy rok 62. — 22 "
76. Burza — cisza 63. — 12 "
77. Groch przy drodze 64. — 16 "
78. Rozmyślik, rozne chęci 65. — 8 "
79. Zawód lekarski 65 — 52 "
80. Rok życia 77 — 68. — 92. "
81. Ostatnie myśli przed zgonem 78. — 24 "
82. Pożegnanie umierającego 79. — 8 "
83. Nosce te ipsum 79. — 22 "
84. Człowiek 81. — 66 "
85. Dwojaka dusza 85. — 16 "
86. Źródło złego 86. — 30 "
87. Nieśmiertelność 88. — 30 "
88. Śmierć lub nieśmiertelność jak się podoba 89 — 14 "
89. Program codziennego życia dla wszelk. wychowańców 89. — 48 "

/.

108. Przypisek do dzieła Kardecka 107. 8 wierszy
109. Poprawka Horacego 107. 8 "
110. Wielkość Boga 108. 9 "
110. Zmienność życia ludzkiego 119. 4 "
111. Filozofia i Chrystyanizm 109. 8 "
112. Wessenberg 111 8 "
113. Dwaj pacy idealiści 111 16 "
114. Do pamiętnika każdego młodzieńca 112. 4 "
115. Rozrzut z marzenia 112 6 "
116. Wzmocnić w boskiej sprawiedliwości i miłosierdzie 113 8 "
117. Pociecha 113 2 "
118. Warunek szczęścia 114 2 "
119. Definitio Pulchri i po
120. polsku 114. 6 "
121. Nadgrobek dla Filipa Krausa 114 4 "
122. Nadgrobek dla Każdego 115. 4 "
123. Moja religia 115. 4 "

/.

138. Małżeńska uprzejmość 124. — 10 wierszy
139. Wędrówka Duszy 128. — 4 "
140. Czuły mąż 128. — 18 "
141. ~~Tłumaczenie z francus.~~ 129. — 12 "
142. Francuskie Madrigały 129 — 12 "
143. Na starego zalotnika 130 — 12 "
144. Na powinienie młodego 130. — 6 "
145. Odmiana 131. — 4 "
146. Stara i nowa szkoła 132. — 26 "
147. Alopata wzywa homeopatę do zgody 133. — 8 "
148. Podobieństwo lekarzy 133. — 10 "
149. Na lekarza samochwalcę 134. — 6 "
150. Na sławnego i bogatego doktora 134. — 4 "
151. Lekarz kryminalny 135. — 4 "
152. Pospólstwo lekarskie 135. — 7
153. Opis i cuda w Gasteinie 135. — 6 "
154. Blumenlese von Gastein 136. — 6 "
155. Do Dra R. 136. — 12 "
156. Cud i śmierć Eskulapa 137. — 8 " (pomnożyć 24)

157. Śmierć wzywa doktora pospo-
tu z aptekarzami do tańca 138. | 14 wierszy
158. Specyaliści i uniwersaliś-
ci 138. | 7 "
159. Dobroduszne życzenie 139. | 10 "
160. Wzrowie polscy 139. – | 4 "
161. Taniec Pomalowskiego 140. | 6 "
162. Europejska równowaga 140. | 4 "
163. Ratio physica 141. | 4 "
164. Przestroga polityczna
w r. 1843. 141. | 14 "
165. Horror loci 142. | 8 "
166. Barwy narodowe 142. | 8 "
167. Przeznaczenie komet 143. | 4 "
168. Bohaterowie najnow-
szej daty 143. | 6 "
169. Siła liczby 143. | 6 "
170. Przykład Piłata 144. | 4 "
171. Analogia Imienin i
dnia zadusznego 144. | 4 "
172. Żyj pan mądry Kuga 144. — | 4 "

/.

173.
174.
175.
176.
177.
178.
179.
180.
181.
182.
183.
184.
185.

173. Consuetudo altera natura 145. 4 wiersze
174. Napis do nowego labora-
toryum 145. – 4 "
175. Moja mleczarka 145. 8 "
176. Powinszowanie Imienin
p. B. B. 146. 4 "
177. Do starego gazdraty 146. 6 "
178. Oracya do p. Szymona D
na imieniny 147. 12 "
179. Na marnę stawianie
programów 147. – 4 "
180. Powszechne zdanie
sukcessorów 148. 6 "
181. Gęś i gęsie pióra 148. 4 "
182. Dwojaki użytek szczo-
teczki do zębów 148 4 "
183. Przyczyna drzemki ucz-
niów na lekcyi 149. 4 "
184. Orzechy 149. 10 "
185. Jaka ofiara takie ka-
dzidło 150. – 6 "

Dodatek.

./.

201. Do pamiętnika w Mło-
sorowy r. 1872. 162. | 8 wierszy
202. Ostatnie powitanie przed
śmiercią 163. | 8 "
203. Pocieszenie na imie-
niny 163. | 28 "
204. Do p. N. gratulacya 164. | 30 "
205 " " Szym. Dudkiewicza 166. | 14 "
206. Do tegoż 166. | 26 "
207. Odmowa zaproszeń na obiad 168. | 20 "
208 Ostatnie rady i modlitwa
starego emeryta 169. | 36 "

Przypiski do różnych osób. –

209. Do pp. Wni. Pola i L.
Siemieńskiego jednobrzmienie 171. | 12 wierszy ~~14~~ "
210. Do p. Julinia Florkiewicza 171. | 14 "
211. Do pr. Korabowskiego 172. | 8.

·/·

212. Do pr. Czerwiakowskiego 173. 12 "
213. Do p. hr. Alfr. Potockiej 173. 18 "
214. Do pr. Dr. Sciborowskiego 174. – 6 "
215. Do p. Ferdy. Wergla 174. – 10 "
216. Do p. Julii z Grodzickich Prze=
wnskiej 175. – 16 "
217. Do p. Adama Goszczyńskie=
go 176. 10 "
218. Do p. ~~N~~ N 176. 6 "
219. Do p. Jana Fran. Fischera – 18 "

R. 1875.

220. Zbaraz 1. 48 wierszy
221. Rozczarowanie fantazyi
młodzieńca 3. 30 "
222. Rezygnacya młodego hypo=
kondryka 5. 16 "
223. Tęsknota za miłością 6. 16 "
224. Leon. Uniesionym 7. 36 "
225. Poglądy w niebo 9. 18 "
226. Nadzieja i Nemezis 10. – 12 "

227.
228.
229.
230.
231.
232.
~~233.~~
233.
234.
235.
236.
237.
238.
239.
240 D
241 D

227. Nadzieja wieszcza Iza-
jasza 11. 62"
228. Płomień i duch 14. 8"
229. Równe losy ludzkie 15. 18"
230. Walka ducha z ciałem 16. 24"
231. Chustawka ludzkie życie 17. 101"
232. Pogląd starego filozofa
~~232~~. Średniowiecza 18. 32"
Druga do szczęścia 36 wiersza
233. Do Taskawych gratulan-
tów r. 1875. 22. 28.
234. Napis do por. Księż. Izab.
z Czartor. Lubomirskiej 24. 20.
235. Napis do port. Lanckorońskie-
go 25 30.
236. " " " Wodnickiego 27 22"
237. " " " Grodnickiego 28 30"
238. " " " Skobla 30. 36"
239. " " Zieleniewskiego 32. 34"
240 Do album filozofa 33. 6"
241 Do p. Lud. Zarewicza 34. 40"

242. Napis do biblioteki 36.
243. Do Heinkiewicza 37. —
244. Napis do dokumen. osobis=tych 40.
245 " " wizerunków osób i miejsc 41.
246 Powinszowanie obchodu złotego wesela p. A. E. 42.
247. Pożegnanie Młosowy 42.
248 Epigram 43
249. " "
250 " "
251. " "
252. Sprzeczność ludzkiej natury 44. —
253. Nemezis 44.
254. Epigram 44.
255. " "
256. " "
257. " "
258. " "

4 wiersze
50 "
18 "
20 "
6 "
12 "
4 "
4 "
4 "
4 "
8 "

razem 28 —

259. ~~O W nocnemgo prak-~~
~~tycznie~~ 46. — oset Gwr[illegible] —

260. Rosmca między instynk-
tem a rozumem 47 — 4 11

261. ~~Iluzye 47.~~ 6

262. O, Bruchomowca samo-
chwał 47. — ~~oset~~ ~~franko~~ czwierszy — oset

263. ~~[illegible]~~ 47.

264. O Historya Medycyny 48. — oset 10 wiersz

265. O Postęp obecny 49. — oset 22

266. O, Biblioteki banki 50. — oset 32, —

267. O Giełda 53. — oset 18 4

268 ~~Poezya [illegible]~~ 54.

269. ~~Epizod to niej~~ 55.

270. O Kłamca 56. 6 wiersz oset

271. F. Kłopot i Konsolacya ubo-
giego doktora przed śmier-
cią 57. — franko 18 w.

272 ~~Pory [illegible] zwolen-~~
~~nikom obłamanej fortuny~~ 58. — ~~franko~~

273 O ~~Bismark filozof heglowski~~ 59. — oset 12, —

274 Chodniki na Wesołej 59. ~~oset~~ Cho 32 w.

275 Stara i nowa Jerozolima 61. oset 38 "

276. Wzór paszportu dla T. B. 63 franka 60c

277 ~~[illegible] 67.~~

278 Do ~~pamiętnika Teo. Lenartowicza 68~~ ~~20 Zw[illegible]~~

279 Młodzi starcy i starzy młodzieńcy 69. oset 28 wiersz

280. ~~Historia orłów mogiła 71.~~ Zbarcz

281. ~~[illegible] 71.~~

282 Przeobrażenie Un. Krak. 74. oset

283 ~~Mendacium genitor facultatum 78.~~ oset

284. ~~Przyczyny i objawy [illegible] [illegible]~~ 83.

285. ~~[illegible] 85.~~

286. Analogia wiążąca cygarnicę 86.

287 Analogia cyganów z cygarami 87.

Dodatek r. 1877. –

3*55. An Dr. Rinna 74.
3*56. Robert oder der Mann 75.
3*57. Abschied vom Theater 75.
3*58. Guter Rath 75.
3*59. Ich die alte Buchdruckerei Gleichenberg 76.
3*60. Po polsku 77.
3*61. Sehnsucht nach Mitgefühl 78. –

Fraszki 1877 r.

3*62. Prośba do Apollina 3. franka
3*63. Rój 4 franka
3*64. Samochwalca 4. ~~oset~~ franka
3*65. Przypacelowicz Skambulka 4.
3*66. Skuteczny środek na ból ~~zębów~~ 5.
3*67. ~~Przestroga do zębów~~ 5.
3*68. Dr. P.: W zwolenników nowej szkoły 6. oset

3*
3*7
3*71
3*72
3*73.
3*74.
3*75
3*76
3*77
3*78
3*79
3*80
3*81
3*82
3*83.
3*84

3469. Napis pod obraz przedstawiający kucharkę jak marchew skrobie 6.

3470. ~~Garbusik~~ 7.

3471. Simili similigaudet 9.

3472. Wydział biologiczny w Un. Jag. 10. frafreka

3473. Analogia krawców z cieślami 10. osef

3474. Wstążki i książki 11. fraszka

3475. Rada miejska 12. osef

3476. Drzwny gość 12

3477. Jan i Paweł 13. ~~osef~~ fraszka

3478. Moskiewska kultura 13 osef

3479. Wszechnica 14.

3480. Do kobiet nowomodnie strojnych 14. osef

3481. Na obecne obuwie 15. ~~osef~~ fraszka

3482. Przyczyny obecnej mody 15. ~~osef~~ fraszka

3483. ~~Analogia murarzy z [illegible]~~ 16 ~~osef~~

3484. Dzwonne awansy 17. fraszka

~~384. Nagrobek: Tament zmar-~~
~~tego poroshrzty 17.~~ ~~osef~~ ~~frajzka~~

386. Stary i nowy testament 18. frajzka

~~387. Powrót i wracłosiel apos-~~
~~stołów w wiarę ojców 19.~~ ~~osef~~ frajzka

388. Równouprawnienie w Au-
strji 19.

389. Gesłumiana polskie i niemieckie — frajzka

390. " " " " — "
391. " " " — "
392. " " " — "
393. " " " — "
394. " " " — "
395. " " " — "
396. " " " — frajzka
397. " " " — "
398. " " " — "
399. " " " — "
400. " " " — "
401. " " " — "
402. " " " — "
403. " " " — "

Każdą fraszkę należy
osobno umieścić, po kolei.

" " "

R. 1880.

420. Mens konwiwis onsena 23
421. Charakter 25.
422. Do p. Wład. Wegera 26.
423. Tęsknota (Schiller) 27.
424. Spacer po cmentarzu 28.
425. Lekarstwo na bojaźń śmierci 29.
426. Nadgrobek W. B. 31.
427. Który wieku 32.
428. der Greis 37.
429. Garbusik 38. framuga
430. ~~Jan i Paweł 41.~~ oset
431. ~~Na obecne obawy 42.~~ oset
432. ~~Przyczyny obecnej mowy 43.~~ oset
433. ~~Analogia Lwowska z listo- ratem 44.~~ oset

R. 1881.

434. Do starej wierzby 1.
435. Sammeme 8.
436. Cierpliwość 9.
437. Ideały 10.
438. Gospoda i gospodarz 11.
439. Do cmentarnych gości 12

~~Koronowanie obrazu N. P.~~
~~Maryi.~~ Spetaszka 30 wierszy
~~Przyczyna bratania mundu-~~
~~rów austr.~~ frenka 6 wierszy
Bez życia powarne 4 w.
Napis na sarkofagu ś. p.
Płoskiej. powarne 12 wierszy
[~~Rozmowa dwóch dworaków~~ nie drukować]
~~o powozie~~ 38 wierszy
(~~Wyjazd w odwiedziny~~ wydrukować
~~cj w r. 1849-50-51.~~ oset) 76 wierszy
~~Rozmowa ...~~
~~Rozmowa dwóch ukła-~~
~~daczów.~~
Z powinszowania I-
mieniu. 148 wierszy

Wiersze z r. 1806-9-10.
~~niedrukowane~~
Nauka z elementarza
dla żaków. 30 wierszy
Powinszowanie Ławorowi 32 "
Pow. Bazowolskim 4 "
" Lewickiemu 4 "
f. ~~List do brata Autorowego~~ - fraszka 36 "

Gf List do Lecoi o pojedynku frasz. 3 16 wierszy
3 Epigram. 8 wierszy
Nie przyszłyna pasowanie 20 "
3 Gf List do oracza 28 " fraszki
3 do grabiennej 4 "
do Boskiewicza ošet 20 "
Elegia na zburzenie
3 Mewowi frazka 36 "
Kantata na śmierć ojca 12.
Przy grobie brata Potoka 8.
Nie ufaj Fortunie 8.

43 8

5 3

43 ostów 5 ar. 3 Ka.
18 fraszek 2 ar. 2 Ka

1 B
2
3
4.
5
6.
7
8
9
10.
11
12
12
14

Osty:

1 Brzuchomówca samotrzeć
2 Historya medycyny
3 Bibliotekarz, bankier i bibliomania
4 Gwiazda
5 Kłamca
6 Chodniki na Wesołej
7 Stara i nowa Jerozolima
8 Młodzi starce i starzy młodzieńcy
9 Przeobrażenie Uni. Krak.
10 Kłopoty spacerowe
11 Lata życia śmiercią grożące
12. ~~Samotność[?]~~
12 Do p. N zwolennika nowej szkoły
14. Analogia ~~krawców z~~ ~~cięstanu~~

Fraszki:

1) Postępowcy. –
2. Kłopot i konsolacya ubogiego doktora przed śmiercią
3. Wzór paszportu dla starego J. B.
4. Do Pseudo-Polaka
5. Do p. R.
6. ~~Prośba do Apolina~~
7. ~~Różi~~
8. ~~Samotność~~
6. Skuteczny środek na ból
7. Wydział teologiczny w Uni. Jag. –
8. Wstążki i księgi
9. Jan i Paweł.

Ostrz:

13. Pierwsza rada wojskowa
[crossed out]
16. Moskiewska kultura
[crossed out]
17. Nihilizm, komunizm i socjalizm?
18. Różnica między księdzem a duchownym?
14. Przeszłość i przyszłość (manuskrypt)
15. Do Polski (?)
14. Źródła nieszczęścia rodu ludzkiego

Ostrzów 21.

fraszek:
12. Do kobiet nowomodnie strojnych
10. Na obecne obecie
11. Przyczyny obecnej mody
12. Dziwne ...
16. Nagrobek i ... zmarłego przechrzty
17. Powrót izraelskich apostołów do wiary ojców. –
13. Stary i nowy testament
14. Fraszki o Gastmanach
15. Garbusik
16. Pobratymstwo Żydów.
22. Odmłodzenie ... u ... Maryi.

Fraszek 22. –

Spis luźnych rymów drukowanych

1 Moje mieszkanie w obecnym stanie — 13
2 Poezya fajki — 46
Dto z epizodem — 12
3 Droga do szczęścia — 6
4 Walka ducha z ciałem — 18
5 Na obecne stroje kobiece (krynoliny) i na obecne obuwie — 9
6 Giełda — 9
7 Do Gratulantów w r 1875 — 9 8
8 Do Michała Zielenie[w]skiego — 5
" Ludwika Zarewicza — 1
" Fryd. Skobla — 2
9. Do Hilarego Haukiewicza (correct) 19
~~10.~~ Dto z błędem drukarskim 36
10 Nagrobek Wiktoryi Brod. ze spisem osób które były na pogrzebie 20
11. Lekarstwo na bojaźń śmierci — 8.

58



Wiktorya Brodowiczówna

urodzona w Grudniu 1805 r.

zmarła d. 22 Lutego 1876 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek
d. 25 Lutego o godzinie 10 rano



NAGROBEK
WIKTORYI BRODOWICZÓWNEJ.

Rozumna i cnotliwa, mało komu znana;
Od krewnych i przyjaciół czczona i kochana,
Bo im chętnie służyła, mniéj dbając o siebie;
A przytém od młodości aż do śmierci progu
Pełna wiary, miłości i nadziei w Bogu,
Wielbiła Go na ziemi, wielbi teraz w niebie.

Ktokolwiek będziesz czytał te rzetelne słowa,
Westchnij — i żałuj starca, który ją tu chowa.

Pochował i znak ten położył długoletniéj opiekunce swojéj wdzięczny stryj.

B.J

